

W naszym kraju, gdzie myślenie emocjami dominuje nad myśleniem zwojami mózgowymi, nie brak dziwnych panikarskich teorii straszących nas Rosją i wojną, i to nawet nie III wojną światową, bo tym byłoby starcie NATO z Rosją, lecz tym, że sojusznicy zostawią nas niczym w 1939 roku. Tylko zupełny ignorant może takie tezy rozgłaszać. Ewentualnie może czynić to dudowiec-pisowiec by dołożyć P0, lecz ma to tyle sensu co straszaniem upadkiem gospodarczym RP, która jest najbogatsza w swej historii, ma 3,5% PKB wzrostu gospodarczego, co jak na gospodarkę rozwiniętą jest wynikiem ultradobrym, a kryzys 2008 roku nas ominął (mamy połączenie z gospodarkami RFN i Holandii, a te gospodarki dają sobie radę, poza tym mamy mały stopień integracji z globalnymi rynkami, co w tym przypadku jest cool). Tak, tak wiem, że dwa mln naszych obywateli wyjechało pracować za granicę, ale to raczej za lepszym chlebem niż za chlebem, zresztą tak świat wygląda; 150 tys Francuzów w Londynie, milion Włochów we Francji i Niemczech, 40 tys Amerykanów w Paryżu, setki tysiące Albańczyków w Italii i Turków w Niemczech... Cóż prawo opozycji to gadać, że rząd wszystko partaczy, nawet jeśli nie partaczy, lecz obronność to poważna sprawa, i wypadałoby nie pajacować, a myśleć i porównywać z sensem. Tak się składa, że wykładam bezpieczeństwo narodowe w WSHiU w Poznaniu, więc podzielę się chętnie tą i ową informacją.

Nikt nie chce wojny, choć oczywiście NATO – najpotężniejszy sojusz wojskowy w historii – sojusz oparty na wspólnych wartościach, a nie jakaś luźna koalicyjka mniejszego zła, jak pożał się boże – Szanghajska Organizacja Współpracy... wygrałoby niemal bez strat jeśli byłaby to wojna konwencjonalna, ze stratami jeśli jądrowa, tarczy antyrakietowej nad Europą nie ma ale są amerykańskie okręty podwodne z odpowiednimi pociskami przechwytyjącymi, lecz bez strat by się nie obyło, symulacje wojny nuklearnej samych USA z Rosją dają 10-20 mln zabitych obywateli USA i ponad 100 mln Rosjan, czasy równowagi sił między USA i Rosją/ZSRR skończyły się w latach 80.). Jednak to czego się boją niektórzy komentatorzy to wariant, w którym

Rosja atakuje Polskę, a Zachód nic nie robi jak w 1939 roku. Nawet na naszym racjonalnym by się wydawało portalu p. Maciej Jan Pike-Bieguński popełnił artykuł, w którym snuje podobne wizje:

<http://racjonalista.tv/zabawa-w-nadzwyczajne-posiedzenia-rzadu/>



Po pierwsze chybione są zarówno porównania z Ukrainą AD 2015, jak i Polską AD 1939. Na błędach historii trzeba się uczyć ale też trzeba dostrzegać różnice w sytuacji. W 1939 UK i Francja nie miały odpowiedniej broni ani strategii. Zginęliby po nic. RAF bombardował niemieckie statki na Bałtyku i Atlantyku od 3 września. Francja prowokowała Niemców do ataku na linię Maginota. Tyle można było wtedy zrobić. Dziś nie ma równej NATO potęgi na ziemi. NATO jak każdy sojusz ma już plan działania w takim wypadku. Pan Pike-Bieguński go jak widać nie zna. 2 dywizje US Army, jedna Bundeswehry i jedna British Army, w razie potrzeby uzupełni w szybkim trybie północny front. Po to właśnie niemal 100.000 amerykańców i Brytyjczyków

stacjonuje w RFN nieprzerwanie od końca II wojny. Rosja to wie, więc się nie wygłupia. Jak jeden z komentatorów pod artykułem p. Pike-Bieguńskiego przytomnie zauważył, budżet wojskowy NATO jest 15 razy większy od rosyjskiego. Mogę jeszcze dodać, że armia rosyjska liczy niespełna milion ludzi i jest poważnie niedoinwestowana, NATO ma razem niemal 3 mln żołnierzy, bez porównania lepsze czołgi, samoloty, helikoptery. Konwencjonalnie nawet Francja sprzymierzona z UK poradziłyby sobie z Rosją. Mirage i F-16 miałyby strącalność 5:1 z Migami i Suchojami. Eurofighter ciągle się psuje jak to nowy projekt, ale to też zabójcza maszyna. Same USA mają wydatki na armie takie jak 20 następnych krajów, czyli mogłyby praktycznie walczyć z całym światem. Ale i sama UE nie jest bynajmniej bezbronna. Putin to wszystko wie, więc atakuje te kraje które w NATO nie są, jak Ukraina, i to chyłkiem i nieoficjalnie jak złodziejaszek. UK i USA mają jakieś gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy, ale to mimo wszystko tzw.kraj trzeci, w którym oficjalnie Rosjan nie ma, stąd ten paraliż. Tylko, że co NATO obchodzi Ukraina? Zwłaszcza dwie prowincje ludzi uważających się zwykle za Rosjan?

Czy NATO jest zupełnie bezpieczne? Militarnie tak, oczywiście jeśliby Putinowi odbiło, to oczywiście będzie mógł zniszczyć np. Warszawę, zanim sam zginie, ale po co miałyby to robić. Nawet Allah Akbar-Pakistan nie ryzykuje wojny ze słabiej (niewiele bo teraz USA je dozbrajają) uzbrojonymi jądrowo Indiami. Czy jednak Estonia, Litwa i Łotwa są zagrożone? Jeśli nawet to raczej politycznie niż militarnie. Cyberataki na „faszystowską” Estonię mogą się powtórzyć (bronie alternatywne to broń słabszych konkurentów NATO, lasery kosmiczne – Chin, cyberbroń – Rosji, potęga alternatywna to typowa strategia słabych, silny wszedłby z fanfarami i sztandarami Matuszki Rasiiji na Ukrainę i ruszył na Kijów), wrogie referenda także, ale to raczej wsio.

Nie siejmy więc głupiej paniki. Nie pomagajmy temu głuptakowi Dudzie w wyborach.



